Cena numeru 10 zł

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Informuje i pomaga w powrocie do Kraju ◆ **Staje w obronie praw Polaków na obczyźnie**

Rok III | Warszawa, 28 czerwca 1947 roku | Nr 22 (73)

Na święto Morza 22-29/VI

Zagadnienie morza w nowej strukturze gospodarczej Polski nabiera szczególnego znaczenia.

Z państwa wybitnie rolniczego stajemy się państwem rolniczo-przemysłowym.

Dzięki nowym granicom na zachodzie posiadamy trzeci co do wielkości skoncentrowany okręg przemysłowy na kontynencie europejskim i linię wybrzeża morskiego długości ponad 500 km. z takimi portami jak: Gdańsk, Gdynia i Szczecin, nie mówiąc już o kilku mniejszych.

Przemysł nasz zniszczony przez okupanta zdobył już dziś podstawy rentowności. Równolegle z jego rozwojem rozwijają się nasze porty i żegluga morska.

Nie przyszło to i nie przychodzi łatwo. Wszystkie nasze porty zniszczone w bardzo dużym procencie — można powiedzieć, że ślad tylko po nich został. Dla przykładu kilka cyfr:

Przed wojną Gdynia posiadała 87 urządzeń przeładunkowych, 246 tys m² powierzchni magazynów, i 11.530 metrów nabrzeży. W kwietniu 45 roku w Gdyni zostało tylko 7 urządzeń przeładunkowych, 50 tys. metrów kw. pow. magazynów i 3.350 m. nadbrzeży.

Port Gdański w latach 38-39 wyposażony był w 92 urządzenia przeładunkowe, z czego zostało tylko 4. Z 290 tys. metrów kw. magazynów pozostało zaledwie 3.000.

Z 21.400 m. nadbrzeży ocalało 4.200.

W Szczecinie procent zniszczeń był jeszcze większy.

Ale i to, co zostało wymagało mniejszych, lub większych remontów i przeróbek.

Po 2 latach pracy Gdynia rozporządza 32 urządzeniami (w 46 r. — 22), Gdańsk 30 (w 46 r. — 19).

Powierzchnia magazynów w Gdyni wzrosła o 104 tys. metrów kw. (w 46 r. — o 29 tys m. kw.) w Gdańsku o 49 tys. m. kw.) w 46 r. — 10 tys. m kw.)

O Szczecinie możemy powiedzieć tyle — w kwietniu 44 roku były tylko gruzy, w przeciągu roku pracy port Szczeciński przyjął przeszło 400 statków.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Z obrad Sejmu Ustawodawczego

ŚMIERĆ SIKORSKIEGO nie była przypadkiem mówi gen. Paszkiewicz

Podczas trwającej obecnie sesji sejmowej zabrał głos w dyskusji poseł gen. dyw. Gustaw Paszkiewicz.

W przemówieniu swym gen. Paszkiewicz poruszył szereg dotychczas mało znanych faktów, odnoszących się do działalności polskiego rządu na emigracji w czasie wojny.

Poniżej podajemy wyjątki ze wspomnianego przemówienia.

BUNT PRZECIWKO GEN. SIKORSKIEMU

W tydzień po przybyciu do Anglii przychodzi bunt przeciwko gen. Sikorskiemu. Gen. Buchard - Bukacki opuszcza Sikorskiego i z innymi generałami opanowuje wojsko. Raczkiewicz daje dymisję Sikorskiemu ze stanowiska premiera. Bunt w wojsku — mówi dalej gen. Paszkiewicz — stłumiłem oddziałami swojej brygady. Dwóch oficerów zmusza premiera Zaleskiego do rezygnacji i Sikorski znowu jest naczelnym wodzem i premierem. Gen. Sikorski coraz częściej mówi o konieczności nawiązania stosunków ze Związkiem Radzieckim, widząc na wschodzie główny ciężar sprawy polskiej. Wybór gen. Andersa na dowódcę wojsk, formujących się w Związku Radzieckim w 1941 r. — mówca nazywa najgorszym, najbardziej niefortunnym. Mówi o nadużyciach finansowych gen. Andersa i o karnym przeniesieniu go w rezultacie tych nadużyć.

SPOTKANIE CHURCHILL — ANDERS

Mówca przypomina sytuację, kiedy Anglicy ponieśli klęskę w Afryce, a Niemcy stali pod Stalingradem i na Kaukazie. Groziło to zajęciem Iraku, bez którego Anglia nie mogłaby prowadzić wojny. Dochodzi do spotkania Churchill - Anders w Teheranie.

Anders jest zdania, że Armia Czerwona już nie istnieje i wtedy zapada tajna decyzja przerzucenia Wojska Polskiego z ZSRR na obronę pól naftowych Iraku. Wojsko wychodzi. Andersowi zapewnia się całkowitą bezkarność.

NIEUDANY ZAMACH NA GEN. SIKORSKIEGO

Gen. Sikorski jest w rozpaczy. Na terenie Iraku prof. Kot prowadzi tajne rozmowy z Andersem. Gen. Sikorski przyjeżdża i odbywa odprawę w atmosferze niebywałego podniecenia; przygotowuje się zlikwidowanie gen. Sikorskiego. Na godzinę przed odprawą — mówi poseł Paszkiewicz — Anders wzywa go do siebie zapowiadą, że w tej chwili będzie zlikwidowany Sikorski i zwraca się do niego, aby poszedł razem z nim razem. Gen. Paszkiewicz odpowiada, że przygotowane są oddziały wojsk pancernych (jego brygady) i jeżeli gen. Anders przystąpi do likwidacji gen. Sikorskiego padnie sam od pierwszej kuli. Powiadomiony przez gen. Paszkiewicza gen. Sikorski przybywa na salę w otoczeniu oficerów wojsk pancernych i potępia buntowników. Nie mając poparcia w rządzie, nie może usunąć gen. Andersa.

Śmierć gen. Sikorskiego — mówi pos. Paszkiewicz — **nie była przypadkiem.** Przyszłość niedaleka wykaże, kto i w jakim stopniu brał udział, ale w każdym razie udział sanacji był największy.

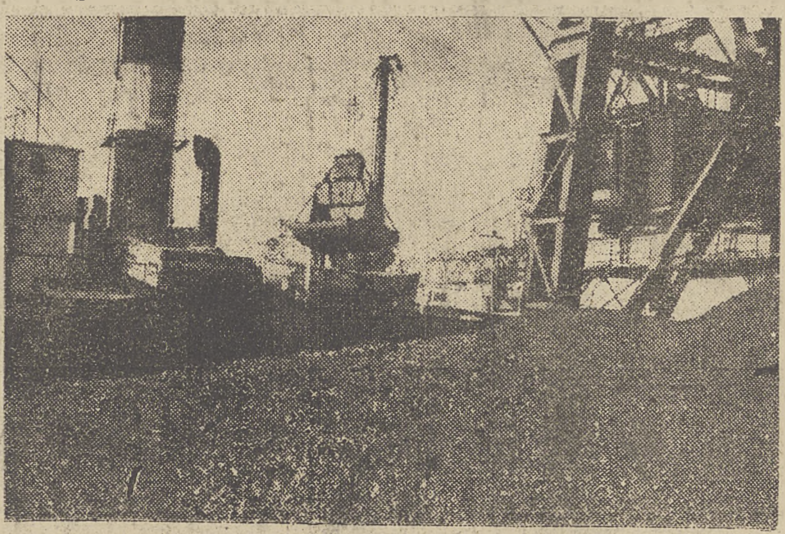
WSPÓŁPRACA II ODDZIAŁU Z WYWIADEM NIEMIECKIM

Mówca przechodzi do omówienia pracy II-go oddziału, stwierdzając, że ani na moment nie zerwano kontaktu z wywiadem niemieckim. Żona płk. Gano, szefa II Oddziału, uzyskała całkowite poparcie władz SS, paszport wszystkie wizy i w towarzystwie niemieckiego oficera wyjechała samochodem do granicy szwajcarskiej, a dalej przez Portugalię do Anglii. Ten fakt mówi wyraźnie, jak bardzo zależało wywiadowi niemieckiemu na dogodzeniu wywiadowi polskiemu — oświadcza poseł Paszkiewicz.

KONFERENCJA DLA WYWOŁANIA WOJNY DOMOWEJ W POLSCE

Mówca przypomina dalej, jak będąc w marcu 1946 r. w Anglii, żeby zlikwidować swoje sprawy, trafił na konferencję przy udziale Andersa, Kukiela, Kopańskiego i innych, którzy radzili nad tym, w jaki sposób wywołać wojnę domową w Polsce. Ustalono, że należy utrzymać stan najwyższego napięcia politycznego do dnia wyborów. Utworzono 6-tygodniowe i 6-miesięczne kursy i szkoły dywersyjne w Glassgow. Gen. Paszkiewicz był w Glassgow, by przekonać się, jak wygląda materiał przygotowany na kraj. Szkolono dowódców, którzy objęli wojska leśne posła Mikołajczyka i PSL. Łapaliśmy ich — mówi mówca — na terenie Białostockiego, jednego złapano w powiecie grajewskim, drugiego w łomżyńskim

Węgiel największe bogactwo Polski



Porty polskie pracują pełną parą. W Szczecinie, Gdańsku i Gdyni ładuje się dziennie tysiące ton towarów. Wśród nich węgiel zajmuje pierwsze miejsce.

Doniosłe oświadczenie Min. Przemysłu

Na Ogólnokrajowym Zjeździe Kupiectwa Polskiego

W dniach 21 i 22 bm. w sali konferencyjnej Centralnego Urzędu Planowania odbył się ogólnokrajowy zjazd delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich RP. Pierwszy dzień był poświęcony sprawom wewnętrzno - organizacyjnym. W drugim dniu zjazdu, na zaproszenie Naczelnej Rady Kupiectwa, w obradach uczestniczył minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc.

Obrady zagaił wiceprezes Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa dr. Gebethner który wyrażając zadowolenie zrzeszonego kupiectwa, że przemysł i handel koncentruje się obecnie w jednym resorcie, powiedział m. in.: „Minister Minc rozpoczął bitwę o handel. W tej walce zrzeszone kupiectwo polskie staje, jako jeden z oddziałów po stronie słusznych postanowień Rządu".

Z kolei dyrektor Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa RP Brunon Sikorski złożył sprawozdanie z bieżącej sytuacji handlu prywatnego.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos delegaci, reprezentujący poszczególne województwa i zrzeszenia branżowe. Wskazywali oni m. in., że zrzeszone i uczciwe kupiectwo pragnie nie tylko odciąć się od t. zw. handlu „dzikiego", ale pragnie także uczestniczyć w walce ze spekulacją i drożyzną. Wysunięto m. in. postulat, aby urzędy skarbowe zasięgały opinii u zrzeszeń kupieckich w sprawie wydawania kart rejestracyjnych, uprawniających do prowadzenia przedsiębiorstw handlowych. Dyskusję zamknął prezes Izby Przemysłowo - Handlowej Hartwig wskazując w imię dobra ogólno - narodowego na konieczność ścisłego współdziałania pomiędzy Rządem a inicjatywą prywatną w całokształcie polityki gospodarczej państwa.

DLACZEGO WYDANO BITWĘ?

Z kolei na zaproszenie przewodniczącego zjazdu — dr. Gebethnera, wygłosił przemówienie minister Minc. Mówca z zadowoleniem chce skonstatować, że zarówno referenci, jak i uczestnicy dyskusji na ogół uznawali konieczność wydania bitwy o handel właśnie teraz.

HANDEL UWSTECZNIONY

Następnie wyłożył motywy, jakie skłoniły Rząd do wydania tej bitwy. Są dwa główne: po pierwsze, jest rzeczą bezsporną, że nawet w okresie przedwojennym nasz handel był uwsteczniony w stosunku do reszty gospodarki. Jego formy organizacyjne były przestarzałe i na wielu odcinkach tamowały rozwój gospodarki. Ta dysproporcja w okresie powojennym jeszcze się pogłębiła. — Gospodarka przemysłowa w swoich formach organizacyjnych unowocześniła się i zrobiła wielki krok naprzód, w dziedzinie handlu, jednakże nastąpiło dalsze uwstecznienie, w dodatku do handlu przeniknęły obyczaje wojenne, niezgodne z naszymi tendencjami rozwojowymi.

NIEUZASADNIONA ZWYŻKA CEN

Drugi moment: w ciągu powojennych lat, a zwłaszcza w ciągu ostatnich miesięcy na odcinku obrotu towarowego, a przede wszystkim na odcinku handlu nielegalnego, zaczęły się gromadzić objawy, wskazujące na to, że zbyt wielka część dochodu narodowego pozostaje w tej sferze, zatrzymując rozwój naprzód całej gospodarki. Zachodziła bezwzględna konieczność zharmonizowania dochodów z obrotu towarowego z ogólnym poziomem dochodu narodowego tak, aby całość gospodarki naszej mogła się rozwijać. Ten stan rzeczy doprowadził na przełomie pierwszego i drugiego kwartału obecnego roku, do groźnych objawów zwyżki cen, która nie miała uzasadnienia gospodarczego, jeśli chodzi o rozmiar zwyżki. W tej sytuacji Rząd nie mógł nie przystąpić do tego, co nazywa się bitwą o handel.

KONTROLA CEN

Treść i zadania bitwy o handel regulują ustawy przyjęte przez Sejm.

Ustawa o zwalczaniu drożyzny dąży do tego, aby obiektywne instancje w postaci Komisji Notowań, obiektywnie i bezstronnie określały poziom cen wyjściowych. Dąży do tego, aby Rząd w porozumieniu z organizacjami samorządu gospodarczego, a w szczególności ze zrzeszeniami kupiectwa mógł obiektywnie ustalić godziwe marże zysku, dąży wreszcie do tego, aby na podstawie cen wyjściowych i godziwych marż, ustalić określone jawne, nie dowolne, ale poddające się ścisłej kontroli ceny.

PRZECIW ZŁOŚLIWEJ LEGENDZIE

Intencją rządu jest przeprowadzenie bitwy o handel i uporządkowanie handlu w ścisłej współpracy z tymi elementami, które mają prawo reprezentować uczciwy handel. Nie może być mowy i należy to uważać za złośliwą legendę z rzędu tych, które u nas tak często są rozpowszechniane, jakoby zamierzenia rządu zmierzały do zmiany modelu gospodarczego. Nasz model gospodarczy nie uwzględniał spekulacji jako nagminnego zjawiska. To, co się obecnie robi, to jest ciężką pracą sprecyzowania tego modelu i jeżeli się mówi, że to precyzowanie modelu jest wymierzone przeciwko sektorowi prywatnemu, zwłaszcza przeciwko handlowi prywatnemu, to jest to niesłuszne i nieusprawiedliwione. Odwrotnie można powiedzieć, że to co się robi, to jest obrona zdrwo pmyślanego sektora prywatnego.

Trzeba zrozumieć, że nie chodzi tu o zmianę modelu, a o właściwe ustawienie tego modelu, nie chodzi o likwidację handlu prywatnego, a o oczyszczenie go z powojennej plagi spekulacyjnej — chodzi o jego uzdrowienie.

JUŻ SĄ SKUTKI

Bitwa o handel właściwie się jeszcze nie rozpoczęła, została dopiero zapowiedziana. Rozpocznie się i będzie prowadzona konsekwentnie tak długo, póki się nie osiągnie odpowiednich wyników. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że zapowiedź bitwy o handel pewne nieznaczne wyniki już dała w postaci zarysowującej się stabilizacji niektórych cen.

Nie ulega wątpliwości, że ta bitwa będzie wygrana. Można to twierdzić na podstawie obiektywnej analizy sytuacji. Będzie wygrana nie tylko dlatego, że w rękach rządu koncentruje się odpowiednia siła polityczna i administracyjna, ale będzie wygrana głównie i przede wszystkim dlatego, że ta bitwa jest głęboko popularna i dlatego, że odpowiada interesom najszerszych rzesz.

O SCISŁĄ WSPÓŁPRACĘ

Panowie słusznie zastanawiają się nad tym, jak zrobić i co zrobić, ażeby w okresie tej wielkiej bitwy nie ucierpieli ci, którzy reprezentują zdrową część handlu i kupiectwa prywatnego i którzy między innymi reprezentują nadzieję rządu na uzdrowienie handlu i kupiectwa prywatnego. Droga wyjścia z tej sytuacji leży w ścisłej współpracy prywatnego kupiectwa i jego organizacji zawodowych z rządem w dziedzinie uporządkowania handlu i w dziedzinie walki ze spekulacją. Współpraca ta ma polegać na tym, ażeby kupiectwo i jego organizacje brały udział w ustalaniu obiektywnych i bezspornych cen wyjściowych poprzez organizacje Komisji Notowań, aby kupiectwo i jego reprezentacja brały udział wspólnie z rządem w bezstronnym i gospodarczo uzasadnionym ustalaniu godziwych marż handlowych; ażeby kupiectwo brało udział w kontroli społecznej cen i ażeby udział ten nie ograniczał się tylko do formalnej wizytacji sklepów, ale szedł po drodze prewencji moralnej i nacisku moralnego, dla uniknięcia wypadków, kiedy interwencja będzie potrzebna. Współpraca ta musi się wyrażać we wspólnej działalności rządu i samorządu gospodarczego, a zwłaszcza zrzeszeń kupieckich w dziedzinie ustalania racjonalnej sieci handlowej, w dziedzinie weryfikacji, a jeżeli zajdzie potrzeba i eliminacji, elementów, które do handlu przeniknęły przypadkowo, a współpraca musi i powinna się wyrażać w dziedzinie wspólnej działalności w zakresie likwidacji handlu nielegalnego.

PRZEŁAMAĆ BIERNOŚĆ KUPIECTWA

I wreszcie co jest bardzo ważne ta współpraca musi się wyrażać w przełamaniu bierności szerokich rzesz kupieckich. Nie trzeba się łudzić, że Panowie reprezentują tylko najbardziej przodującą część kupiectwa, że ten słuszny ton, który tutaj słyszeliśmy na sali, nie jest w terenie waszym tonem powszechnym dla kupiectwa, trzeba więc przełamać bierność kupiectwa i trzeba walczyć z dywersyjną plotką wśród kupców.

Myślę, że to jest jedyna i słuszna droga, która pozwoli nam nie tylko zdławić spekulację, nie tylko uporządkować handel, ale dać również możność dalszego rozwoju dla zdrowego i przystosowanego do nowych warunków kupiectwa.

W odpowiedzi dr Gebethner w imieniu wszystkich zebranych serdecznie podziękował ministrowi za przemówienie, oświadczając gotowość do jak największych wysiłków, aby racjonalna praca każdego warsztatu kupieckiego przyczyniła się na swoim odcinku do pomyślnego rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Na Święto Morza 22 - 29 VI

(Dokończenie ze str. 1)

Położenie Szczecina gwarantuje mu szybszy rozwój od innych portów — Odra będąca naturalną drogą komunikacyjną łączy go z magistralą przemysłu polskiego ze Śląskiem.

Szczecinem interesują się i to w dużym stopniu Czesi i Węgrzy, gdyż z uwagi na dogodne śródlądowe drogi wodne i port ten jest dla nich portem naturalnym.

Rokowania w sprawie tranzytu przez Szczecin są w pełnym toku. Już dziś tranzytujemy towary czeskie, a ilość ich rośnie szybko. Rozwija się nasza flota handlowa.

Przed wojną łączny tonaż polskich statków pełnomorskich wynosił 123.198 BRT. Na skutek wojny tonaż zmniejszył się do dziewięćdziesięciu kilku tysięcy.

Obecnie dzięku otrzymaniu statków w ramach reparacji i rewindykacji, tonaż naszej floty wzrósł odrazu o 50 procent tzn. do wysokości 148.645 BRT.

Rybołówstwo nasze liczy obecnie 144 kutry i 1.100 łodzi. Cyfry te są o wiele mniejsze niż przed wojną. Mimo to w roku 1946 rybacy dalekomorscy osiągnęli 25 milionów kg ryb z połowów, co równa się wartości 600 milionów złotych. Połowy poszczególnych miesięcy były większe, niż cały połów 38 roku. Pobieżne obliczenia połowów roku bieżącego pozwalają przypuszczać, że osiągnięta zostanie cyfra 40 mil. kg.

Plan trzyletni przewiduje roczne zwiększenie taboru rybackiego o 50 kutrów i 100 łodzi i budowę trzech dużych trawlerów i lugrów rybackich.

Ale najważniejsza rola naszych portów przypada na eksport węgla i cementu.

Węgiel polski jest bardzo pożądanym towarem na wszystkich rynkach. Dzięki niemu mamy załatwioną wymianę towarową, co w obecnych warunkach jest rzeczą niezwykle cenną.

Mamy węgiel, przemysł i porty. Otwierają się przed nami wspaniałe perspektywy rozwoju gospodarczego, a co za tym idzie powszechnego dobrobytu.

Włożyliśmy już wiele pracy i wysiłku, musimy włożyć jeszcze więcej.

Doroczne Święto Morza jest podkreśleniem naszych dążeń w kierunku wzmożenia tych wysiłków, jest wyrazem niezłomnej woli całego narodu, który zdecydowanie odrabia zaległości pokoleń.

Prezes Banku Narodowego E. Drożniak o polsko - brytyjskim układzie finansowym

Jak wiadomo, rokowania na temat uregulowania układu trwały prawie cały rok, a układ, podpisany 24 czerwca 1946 r., przewidywał następujący sposób załatwienia:

1) Pretensja angielska w sumie 73 mil. funt. szt. z tytułu sum, wydatkowanych na materiał wojenny, wyekwipowanie i wyżywienie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie została skreślona. Miała ona zresztą charakter pomocy w trybie funkcjonującej w czasie wojny między aliantami umowy o pożyczce i dzierżawie (lend and lease).

2) Druga pretensja w sumie 47,5 mil. funt. szt. wydatkowanych na żołd Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie do dnia 5 lipca 1945 r., po dłuższym sporze, uległa zawieszeniu z tym, że Rząd Angielski zastrzegł sobie prawo do otworzenia na nowo dyskusji nad tą sprawą. Zastrzeżenie to, sądzić należy, ma charaker raczej demonstracyjny.

3) Na całkowite uregulowanie trzeciej pretensji w sumie 32 mil. funt. szt. Rząd Polski zobowiązał się, natychmiast po ratyfikacji układu, wpłacić Rządowi Brytyjskiemu ze złota, zdeponowanego w Angli, 3 mil. funt. szt. i ponadto zapłacić 10 mil. funt. szt. w ciągu 15 lat w ratach po 666.666 funt. szt. rocznie, przy czym pierwsza rata ma być wpłacona po 5 latach od wejścia w życie umowy. Odsetki nie będą płacone, ani za okres poprzedni, ani w przyszłości od pozostałych zobowiązań.

Pozostała część zdeponowanego złota zostaje Rządowi Polskiemu natychmiast zwrócona bez żadnych warunków lub skrępowań.

Poza tym Rząd Brytyjski zobowiązał się przekazać bezpłatnie Rządowi Polskiemu różne towary z demobilu brytyjskiego na podstawie wyboru przedstawicieli Rządu na sumę 6 mil. funt. szt. Zaznaczyć należy, że w myśl ostatnio podpisanego układu handlowego z kwoty tej 1,5 mil. funt. szt. zostało przesunięte na dostawy wełny.

Wreszcie Rząd Brytyjski zobowiązał się zorganizować przekazane Rządowi Polskiemu wszystkich aktywów b. rządu emigracyjnego, uzyskanych z sum kredytowych przez Rząd Brytyjski. Rząd Polski zaś zgodził się, aby Rząd Brytyjski w celu utrzymania opieki społecznej i szkolenia obywateli polskich w Zjednoczonym Królestwie w dalszym ciągu korzystał z części urządzeń będących własnością Rządu Polskiego.

W NOC ŚWIĘTOJAŃSKĄ NA WIŚLE



Na Wybrzeżu Kościuszkowskim

Jak przed wojną zaroiły się Aleje 3 Maja mieszkańcami stolicy. Warszawiacy jakby się zmówili, wszyscy podążali w jednym kierunku — do Wisły.

Korpulentny kupiec ze swoją małżonką pod rękę, chłodzi się słomkowym kapeluszem. Przodem zdążają dzieci z koszykiem pełnym prowiantów. Główka „perły" owinięta w serwetkę, wyziera z koszyka. Jest jeszcze gorąco, mimo godziny siódmej, słońce mocno przygrzewa. Wszak dzisiaj najdłuższy w roku dzień, jutro św. Jana, a dziś warszawianie, jak zwykle hołdując pięknej tradycji, tłumnie wylegają nad Wisłę, by przyjrzeć się, co też pokażą wodniacy, kluby sportowe, związki, organizacje, bractwa i liczni niezrzeszeni amatorzy wrażeń i wierni ni czciciele tradycji.

Rojnie i wesoło jest na wiadukcie Trzeciego Maja. Grupy młodzieży, dziewczęta i kobiety w kolorowych letnich strojach tworzą barwną mozaikę. Biura różnych ministerstw urządziły wycieczki. Zeszły się poważne łysiny dyrektorskie, sumiaste wąsy i bez przerwy terkocące młode biuralistki. Razem wyruszą dziś w pachnący pełnią lata wieczór, razem będą zadzierać do góry głowy pełni zachwytu nad różnokolorową fontanną sztucznych ogni i rakiet.

Jak okiem sięgnąć, wysoka skarpa od strony Warszawy obsadzona ludźmi. Jak pingwiny obsiedli wysoki brzeg rzeki, czekając cierpliwie na zapadnięcie zmierzchu.

*

Pamiętam dawno przed wojną, a właściwie, tak, jak teraz coś parę lat po pierwszej wojnie, zagubiłem się ojcu w nieprzebranym mrowiu ludzkim, gdy wsiadaliśmy na statek przy przystani pod mostem.

I teraz czułem się tak samo. Rozbawiona ciżba ludzka wniosła mnie przez wąski mostek na któryś z kolei statek.

— Ludzie nie pchajcie się, wołał bezustannie człowiek w czapce żeglugi, potopicie się, statków jest dosyć, wszyscy się pomieszczą.. Ale kto go słuchał. Ludzie szli, a szli, płynęli niczym rzeka. Ledwo dotknęli pokładu i już w tany. Muzyka gra walca, oberka, foxtrota. Białe wykredowane pantofelki zaraz będą wysmarowane smołą, wytłuszczą się od smaru pokładowego, ale kto by na to zwracał uwagę — jak zabawa, to zabawa. Przeciągłe wycie syreny i statek odjeżdża. Jego miejsce zajmuje zaraz drugi. I znów te same sceny. Pstrokaty, rozbawiony tłum wpada, jak lawa, zajmuje pokłady i hejże do tańca, a wesoło, a z życiem świat młodzieży, świat młodzieży... do nas cały świat należy, rozbrzmiewa wesoła pieśń z odjeżdżającego statku.

Tuż obok jedna przy drugiej stoją wielkie barki, to wybierają się przedstawiciele prawdziwej tradycji, sięgającej tych czasów, gdy na Wiśle nie było jeszcze tych trzepocących wielkimi kołami parowych potworów.

*

Któż z nas, Warszawiaków, nie wystawał godzinami na bulwarze nadbrzeżnym, lub przysiadłszy na zwałach złocistego piachu, nie przyglądał się rytmicznym ruchom wspaniale na brąz opalonych ramion piaskarzy. Ich flisacza pieśń niósł wiatr hen daleko, za miasto. Teraz przystroili pięknie girlandami i zielenią swe barki, poukładali ławeczki i czekają na klientele. Niech się tylko zapełnią statki, reszta i tak będzie musiała przyjść do nich. Czekają więc spokojnie.



O siódmej wieczorem zaczęła się zabawa

— Morze, nasze morze... rozlegają się z przeciwległego praskiego brzegu słowa znanej pieśni. To tuż przy moście rozstawiły swe namioty hufce młodzieżowe. Ustawiają się czwórkami w defiladę nagusów. Na ramionach niosą lekkie kajaki, które za chwilę spuszczą na wodę.

Zwinnie uwijają się młode załogi przy łodziach. Jedna za drugą odbijają od mola przystani, wyciągając się długą kawalkadą. Jadą w górę rzeki, skąd rozpocznie się defilada łodzi wszystkich klubów.

*

Wyruszyły także wyścigowe czwórki wioślarzy, suną majestatycznie, wyniosłe maszty jachtów, śmigają wypełnione gośćmi eleganckie motorówki. Na odcinku od mostu Poniatowskiego do Siekierek na Wiśle robi się tak ciasno, że znaleźli się amatorzy zakładów — przejdzie na sucho po łódkach z jednej strony na drugą, czy też nie. Ale to lekka przesada, naprawdę to tylko statki ustawiły się sznurem jeden za drugim pośrodku koryta na wprost wszystkich klubów.

Wystrojone mieszczuchy w krawatach, w zapiętych na ostatni guzik garniturach, starają się dostosować do pełnej swobody, młodzieńczej werwy tych zza burt: w kajakach, żaglówkach, skulingach, jolkach i Bóg raczy wiedzieć ich nazwy, łodziach. Udają wielkich fachowców — prawdziwych wilków morskich.

— Widzisz, teraz statek dryfuje, informują z powagą swą towarzyszkę kawaler w muszce. Panienka patrzy na niego z prawdziwym podziwem, jaki on mądry.

— O! ten szkuner zrobił piękny zwrot przez rufę, aż miecz mu z wody wylazł. O! patrz, patrz nabrał wiatru w gafel i jak poszedł odrazu hen pod drugi brzeg. To przyjemność, co? Pojedziemy nad morze w tym roku, dobrze? pyta przemiłe panienka? Do Międzyzdroju, albo do Ustki, albo na wyspę Wolin, tam podobno, tak pięknie! A zresztą tyle jest teraz miejscowości od Gdańska do Szczecina!

*

Zmierzch zapada coraz szybciej. Kłębiaste chmury poczęły zbierać się na niebie, trzymając w napięciu wielotysięczne tłumy. Lunie, jak w zeszłym roku, czy nie?

Tymczasem z rzęsiście oświetlonej przystani Yachtklubu wystrzeliła pierwsza rakieta. Jasno - niebieską smugą przebiła niebo, zatrzymała się na moment w górze i pękła rozpryskując się tysiącem jarzących się świateł. Na ten sygnał poczęły wytryskiwać z obu brzegów dziesiątki ogni. Czerwone, zielone, niebieskie, białe lampiony zapalały się w górze. Z mroków nocy wyłaniają się zadarte w górę głowy ludzkie i znów nikną w ciemnościach. Sznury pocisków świetlnych mkną po sklepieniu niebieskim.

*

Warszawiacy nie otrząsnęli się jeszcze z koszmarnych wrażeń wojennych. Te rakiety i iluminacje tak niedawno przynosiły za sobą zawsze serie bomb lub wściekłe ataki sztukasów. Jakaś kobieta zasłania oczy. Mocno ściska ramię swego towarzysza.

— Wiesz, zupełnie jak wtedy, gdy zaczęli nas bombardować. Strasznie się bałam, a ciebie nie było.

*

Na piaskach wybrzeży zapłonęły wielkie ogniska. W ich kolorowych blaskach ludzie wyglądają jak Indianie w tańcu zwycięskim. Z góry Wisły ruszyła defilada łodzi. Pierwsze udekorowane dziesiątkami flag komandorskich żaglówki, za nimi łodzie obwieszone lampionami. Głośnymi brawami nagradza zebrana na statkach i na brzegu publiczność co piękniejsze dekoracje. Gumowe łodzie saperów już z oddali dają o sobie znać żołnierskimi pleśniami.

— Niech żyją wiarusy — rozlega się dokoła. Za nimi, jak na Tahiti setki kajakowców w zieleni z wiankami na głowach spływa wśród nieustannego entuzjazmu i wybuchu śmiechu. Na wielkich łodziach rozpalili w tajemniczy sposób ognie.. Widok jest naprawdę wspaniały. Nie wiadomo, w którą stronę wpierw patrzeć. Czy na wielkie ogniska w porcie czerniakowskim, czy na, jak ogniste deszcze spływające ognie na przystani harcerstwa, czy w górę śledzić za łukami ognistych paraboli.

*

Pojawiły się też na wodzie prawdziwe autentyczne wianki. Przy tej powodzi ogni i oślepiających rakiet nikt by nie zwrócił uwagi na ich migające chybotliwe światełko, gdyby nie głośnie — o! wianki, kilku panienek. Może czekały cały czas właśnie na ten moment, by móc wywróżyć spełnienie najtajniejszych życzeń.

— Ale jak się długo trzymają, wcale nie toną, dziwią się wszyscy. Podpatrzyliśmy, że i w tej dziedzinie nastąpił postęp. Na deszczółce ustawiono paliki, na tem położono dopiero wianek, a świeczkę jeszcze wyżej, tak, iż płynie niczem na łodzi.

— W ten sposób, to napewno życzenie się spełni, orzekli wszyscy.

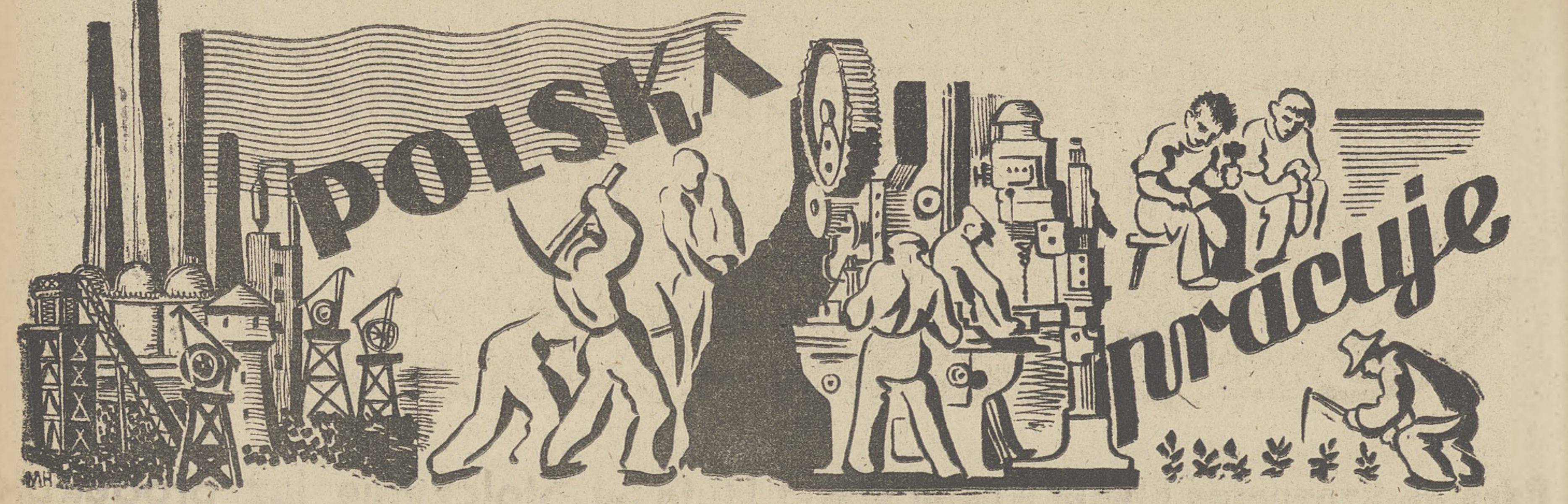
Od brzegów z przystani rozbrzmiewają dźwięki muzyki, migają kolorowe lampiony.

Warszawa, pełna życia, wiary, temperamentu, bohaterska, podziwiana i wesoła, mimo zgliszczy — zawsze ta sama.

St. Marciniak



Na statkach tańczono do rana



O półtora raza więcej
zasialiśmy w roku bieżącym niż w przeszłym
To niweluje skutki suszy

W bieżącym roku gospodarczym dokonane zostały zasiewy na terenie całego kraju na powierzchni ok. 12.552.000 ha, z czego na oziminy przypada 5.052.000 ha, a na zasiewy wiosenne 7.500.000 ha. Ponadto powierzchnia kultur w br. jest większa — koniczyny i lucerna zajmują ok. 800.000 ha. W zakresie obsiewu ozimymi zbożami chlebowymi, które w bieżącym roku gospodarczym wynoszą 4.891.000 ha, nastąpił również wyraźny postęp. Powierzchnia ta wzrosła o 33 proc. w stosunku do r. 1945 — 46.

Na Ziemiach Dawnych **odłogi** zanika**ją prawie całkowicie** z wyjątkiem 2 województw południowo - wschodnich. Pewne niedociągnięcia w dziedzinie zagospodarowania odłogów występują jeszcze w powiatach tzw. przyczółkowych.

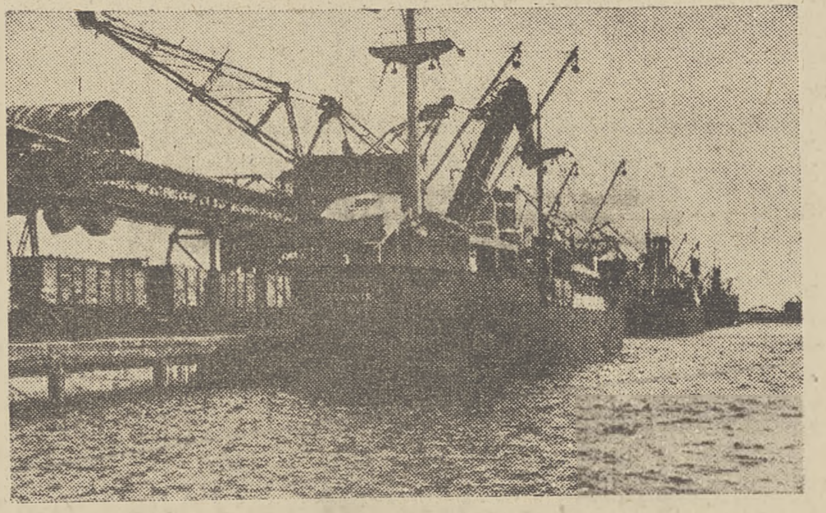
Na Ziemiach Odzyskanych zanikanie odłogów postępuje korzystnie na terenach Śląska Opolskiego i Dolnego oraz Ziemi Lubuskiej i woj. gdańskiego. Powolniejsze tempo zagospodarowania występuje jeszcze w woj. olsztyńskim i szczecińskim oraz na Żuławach Gdańskich, co wiąże się na tym ostatnim terenie z wykonywanymi pracami odwadniającymi.

Mimo przeszkód i trudności przewidziane planem obsiewy wiosenne br. wykonane zostały na Ziemiach Dawnych w ok. 100 proc., na Ziemiach Odzyskanych w ok. 85 — 90 proc. **Ostatnie deszcze, które przechodzą falami nad Polską, pozwalają na bardziej optymistyczną ocenę sytuacji. Ogólne zbiory tegoroczne, w żadnym wypadku nie spadną poniżej osiągnięć roku ubiegłego.**

Zalesienie
Nadbrzeża Bałtyckiego

Działanie wód morskich i wiatrów deformuje powoli, lecz systematycznie, linie naszego Wybrzeża. W związku z tym zachodzi konieczność przeprowadzenia umocnień nabrzeży i unieruchomienia lotnych piasków — wydm. Prace te wykonuje się drogą zalesienia i sadzenia specjalnych odmian traw nadmorskich. Obecnie na całym Wybrzeżu przeprowadzane są roboty, które na niektórych odcinkach brzegu polskiego, dobiegają końca. Na półwyspie helskim dokonano w licznych punktach sadzenia nowych drzew w miejsce zniszczonych działaniami wojennymi oraz umocniono wydmy od strony otwartego Bałtyku przez obsadzenie ich specjalną odmianą trawy.

W porcie gdańskim



Basen węglowy

Centralne Zakłady Mechaniczne
w Niwce

W ramach Zjednoczenia Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego dużą rolę odgrywają Centralne Zakłady Mechaniczne w Niwce. Przede wszystkim zakłady te dokonują remontu parowozów całego przemysłu węglowego, podobnie jak i niektórych maszyn górniczych. Prócz tego zakłady przystąpiły do produkcji napędów dla rynien potrząsalnych — tak ważnych dla pracy w kopalniach — oraz kołowrotów. Pierwszą serię w ilości 10 sztuk napędów już ukończono, druga zaś seria, obejmująca 20 szt., znajduje się w trakcie wykańczania. Należy zaznaczyć, że Zjednoczenie dysponuje ogółem 10 fabrykami, które nie produkują maszyn, wytwarzanych przez inne gałęzie przemysłu, lecz wyłącznie maszyny i sprzęt górniczy.

Prace wiertniczo-górnicze w przemyśle węglowym

Niezwykle ważne dla rozwoju polskiego przemysłu węglowego prace wykonuje Zjednoczenie Przedsiębiorstw Wiertniczo - Górniczych, podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego w Katowicach.

Zadania tego Zjednoczenia obejmują pionierskie roboty górnicze, mające na celu poszukiwanie i udostępnienie nowych zasobów węglowych poprzez wiercenie poszukiwawcze i poszukiwawczo - badawcze, budowę szybów i podszybi, komór, przebudowę wyrobisk, zabezpieczenie ich, specjalna odbudowa i inne. Jedynie systematyczne prace w tym zakresie zdolne są usunąć szkody wyrządzone górnictwu polskiemu przez rabunkową gospodarkę niemiecką.

W chwili obecnej Zjednoczenie zatrudnia ponad 5.900 pracowników, w tym około 250 inżynierów i 3.400 doświadczonych w pracach górników.

W ostatnim czasie wykończono przebicie szybu pomocniczego na kopalni „T. Kościuszko" w Jaworznie, szybu głównego nowobudowanej kopalni „Ziemowit" w Lędzinach oraz szybu Nr 4 na kop. „Śląsk".

Na ukończeniu są prace przy budowie szybu głównego na nowo wznoszonej kopalni „Wesoła" i szybu „Gigant" na kopalni „Rokitnica" oraz szybu „Grunwald" w Kłodnicy.

Na najbliższy okres przygotowuje się pogłębienie szybów „Józef" na kop. „Ludwik", „Leopold" na kop. „Jaworzno" oraz szybu wentylacyjnego na kopalni „Sośnica" i na kop. „Katowice".

Kopalnia rudy niklu
w Szklarach

W Szklarach (pow. Ząbkowice) znajduje się jedyna w Europie (po za Norwegią) kopalnia rzadko spotykanej rudy — niklu. Według obliczeń geologów pokłady niklu w Szklarach wynoszą ok. 50 milionów ton i wystarcza nam na 100 lat.

Kopalnia, dziś nieczynna, zostanie uruchomiona w połowie 1948 roku.

W Szklarach prócz rudy znajduja się piękne kamienie półszlachetne o zielonkawym odcieniu — chryzopazy. Będziemy je wydobywać w ilości 25 kg miesięcznie.

Nowy wielki piec
w Hucie Bankowej

W hucie Bankowej w Dąbrowie Górniczej ukończono w tych dniach prowadzone od lutego prace przy przebudowie wielkiego pieca. Dzięki nowemu piecowi, którego uruchomienie nastąpi w najbliższych dniach, produkcja surówki w hucie powiększona zostanie o 120 ton na dobę.

W hucie „Zawiercie" rozpocznie się w najbliższych dniach budowa podobnego pieca.

W Olsztynie wybudowano hale targowe

Ostatnio nastąpiło oddanie do użytku nowoczesnych hal targowych, wybudowanych przez Zarząd Miejski m. Olsztyna. Hale zaopatrzone są w bieżącą wodę, kanalizację i światło elektryczne.

Należy zaznaczyć, że za czasów niemieckich Olsztyn nie posiadał specjalnych hal targowych. Targi i jarmarki odbywały się na rynku miasta.

Odbudowa dróg i mostów

Na terenie woj. olsztyńskiego znajduje się ogółem 2109 km dróg państwowych i wojewódzkich, które na pewnych odcinkach ucierpiały w mniejszym lub większym stopniu na skutek działań wojennych. Naprawa i konserwacji tych dróg przeprowadzana jest systematycznie i obecnie przy wymienionych pracach zatrudnionych jest 85 grup roboczych. Szczególny nacisk kładzie się na wyremontowanie i utrzymanie w dobrym stanie głównych szlaków komunikacyjnych jak: Olsztyn — Warszawa, Olsztyn — Gdańsk i Olsztyn — Białystok.

Materiał potrzebny do naprawy dróg w postaci kamiena łupanego i smoły sprowadza się z Dolnego Śląska. W roku bieżącym do obecnego czasu otrzymano 14.000 ton (700 wagonów) kamienia i 800 ton (50 cystern) smoły. Ogółem w roku bieżącym do naprawy dróg ma być zużyte 2.000 ton smoły.

Równocześnie przeprowadza się odbudowę zniszczonych przez Niemców mostów i to: mostu obrotowego na kanale w Giżycku, 2 mostów żelazno - betonowych pod Rudczanami i w powiecie Mrągowo, 1 mostu żelazno - betonowego na rzece Łynie w Dobrym - Mieście, 1 mostu żelazno - betonowego w Biskupcu. Ostatnio oddano do użytku most żelazny na kanale Mazurskim w Różynce pow. Węgorzewo, przez co umożliwiono otwarcie stałej komunikacji wodnej na trasie Giżycko — Węgorzewo. Konstrukcje stalowe do budowy mostów wykonują huty na Górnym Śląsku.

Uruchomienie nowej cementowni
na Śląsku Opolskim

Opolszczyzna staje się coraz większym ośrodkiem przemysłu cementowego w Polsce. Obok dwóch wielkich cementowni „Groszowice" i „Opole — Miasto", które dają produkcję 400.000 ton cementu rocznie, uruchomiona została ostatnio pod Opolem nowa cementownia „Nowa Wieś".

Współpraca między polskim i czeskim
przemysłem włókienniczym

W czasie pobytu delegacji przemysłu czechosłowackiego w Polsce, część jej, złożona ze specjalistów w dziedzinie budowy maszyn włókienniczych, odbyła w Łodzi konferencję z przedstawicielami tego przemysłu, w wyniku której postanowiono wyłonić mieszaną komisję do realizacji współpracy między polskim i czeskim przemysłem budowy maszyn tekstylnych.

W najbliższych dniach delegacja specjalistów łódzkich uda się do Czechosłowacji, gdzie uzgodni plan współpracy i zwiedzi zakłady tekstylne.



Odrą do Szczecina płynie węgiel śląski

Do portu szczecińskiego przybywają becnie ze Śląska coraz liczniejsze barki, zwożące węgiel i koks. Barki przebywają trasę Gliwice — Szczecin przeciętnie w ciągu 14 dni. Jak dotychczas przy pomocy barek przesyłano ze Śląska węgiel i koks, a w kierunku na Śląsk rudę, minerały, wypalki pirytowe i śledzie solone. Po całkowitej normalizacji transportu i odbudowie drogi wodnej na Odrze, barki zabierać będą 700 ton towaru, a więc tyle ile zabiera pociąg towarowy. Właścicielem wszystkich barek jest Polskie Towarzystwo Żeglugowe „Polska Żegluga na Odrze". Towarzystwo to prowadzi własną Szkołę Żeglugi Śródlądowej, przeprowadza wydobywanie i naprawę wydobytych wraków na stoczniach, buduje nowe jednostki i zakupuje je również za granicą. Według obliczeń pod koniec br. na Odrze kursować będzie około 300 jednostek pływających, przewożąc między innymi 300.000 ton węgla na trasie Śląsk — Szczecin.

Remont stoczni „Odra"

Zjednoczenie Stoczni Polskich w Szczecinie przystąpiło w bieżącym miesiącu do remontu stoczni „Odra", jednej z największych w Polsce. Stocznia ta przed wojną zatrudniała około 14 tysięcy pracowników. W okresie od czerwca do sierpnia br. odremontowany będzie budynek administracyjny, duży magazyn o 4 kondygnacjach, budynek obróbki mechanicznej i trafostacja (przetwórnia prądu).

Odbudowa mostów na Odrze

Prace nad odbudową mostów na Odrze wschodniej i zachodniej posuwają się naprzód. Przęsło środkowe o długości 100 metrów wydobyto z nurtów Odry wschodniej i przystępuje się do naprawy kratownicy.

Trudnym do wykonania zadaniem będzie wykonanie prac podwodnych przy odbudowie podwodnych części filaru na Odrze zachodniej. Do celu tego zostanie użyty specjalny dzwon, który umożliwi odbudowę zniszczonej części filaru. Opuszczenie dzwonu do wody ze specjalnie do tego celu skonstruowanych barek nastąpi w najbliższym czasie.

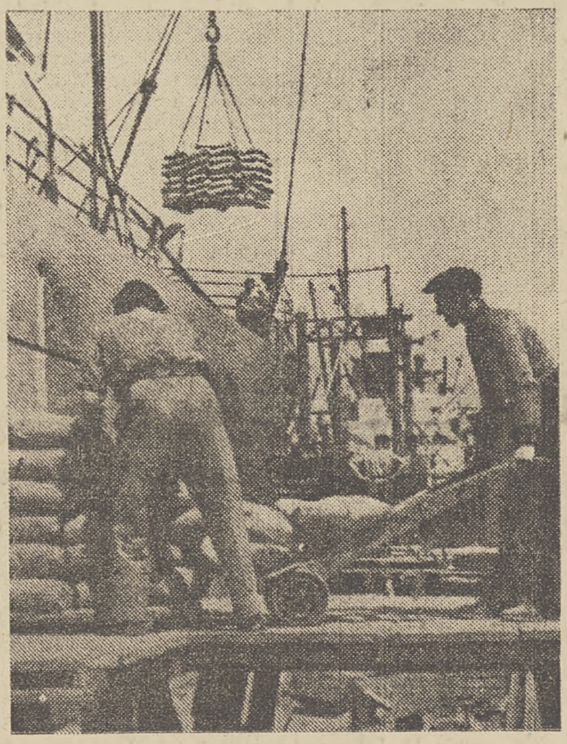
Huta w Stołczynie już produkuje

W ciągu pierwszych trzech tygodni pracy wielkiego pieca w podszczecińskiej hucie żelaza w Stołczynie wyprodukowane zostało 810 ton surówki. 547 ton zostało wysiane do dalszej przeróbki.

Produkcja pieca zwiększa się z dnia na dzień. W najbliższej przyszłości dzienna produkcja surówki będzie wynosiła 150 — 180 ton. Na rok 1947 huta otrzymała kredyty w wysokości 147 milionów złotych.

Położenie huty jest niebywale korzystne. Posiada ona własne nabrzeże w Rejonie Portowym Dolnej Odry. Do nabrzeża tego, które jest częścią huty dopływają statki szwedzkie z rudą. Transporty rudy przybywają więc bezpośrednio pod wielkie piece, tak że odpada jakakolwiek konieczność dalszego transportu surowców. Również barki przywożące koks i węgiel wyładowywane są pod hutą.

Polski cement zdobywa rynki światowe



Cement w polskim eksporcie zajmuje drugie miejsce po węglu. Eksportujemy go do wielu krajów europejskich i pozaeuropejskich. Na zdjęciu ładowanie cementu w porcie szczecińskim

Prace inwestycyjne w portach

Wydział Administracji Wybrzeża przystąpił do przeprowadzania inwestycji w porcie w Świnoujściu i w Dziwnowie. Najważniejszą z początkowych prac będzie zbadanie dna i oczyszczenie dróg wodnych, usunięcie wraków i wszelkiego rodzaju przeszkód, a następnie naprawienie nabrzeży i przeprowadzenie koniecznych instalacji.

Odbudowa Kołobrzegu

Po uruchomieniu w ubiegłym tygodniu portu dla przeładunków węglowych w Ustce, przystąpiono do prac nad uruchomieniem portu Kołobrzegu. Projekty odbudowy obejmują przede wszystkim budowę nowej pętli kolejowej, wyremontowanie dźwigów, oczyszczenie z wraków wejścia do portu. Prace mają być wykonane w ciągu 2 miesięcy. We wrześniu syreny portowe obudzą Kołobrzeg do nowego życia.

Dodatnie saldo polskiego handlu zagranicznego

Obroty polskiego handlu zagranicznego za pierwszy kwartał wyniosły 32.083.000 dol. w przywozie i 39.565.000 dol. w wywozie. W porównaniu do analogicznego okresu z 1946 r. cyfry obrotów wzrosły o ok. 50 proc. Obroty te mają charakter ściśle handlowy, gdyż nie obejmują dostaw pochodzących z UNRRA, demobilu i odszkodowań.

W przywozie z ZSRR głównymi artykułami były: bawełna i len oraz produkty naftowe. Z radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech: benzyna syntetyczna. Z Danii sprowadziliśmy mięso, łój i smalec. W przywozie z Węgier i Rumunii przeważają produkty naftowe; ze Szwajcarii sprowadziliśmy głównie chemikalia, a z Francji — samochody i ich części, z Bułgarii przywoziliśmy m. in. tytoń i papierosy. Przywóz z USA obejmował przede wszystkim bawełnę.

W wywozie do Związku Radzieckiego figuruje głównie cukier, węgiel, koks, konfekcja oraz tkaniny lniane. Do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech wywoziliśmy węgiel, koks oraz benzol. Wywóz do Szwecji obejmował: żelazo, blachę, rury i surówkę. Do Jugosławii szły wyroby włókiennicze. W wywozie do Węgier i Rumunii przeważał węgiel i koks, do Szwajcarii nici ze sztucznego jedwabiu, węgiel koks oraz blacha surówka.

Eksport do Francji obejmował węgiel i koks, do Włoch — węgiel i surówkę. W eksporcie do Anglii dominował cukier, do USA i Argentyny wywoziliśmy surówkę.

Uruchomienie fabryki metalowej w Rzeszowskim

W najbliższych dniach uruchomiona będzie fabryka gwoździ i wyrobów metalowych w Skołyszynie w pow. jasielskim. Fabryka produkować będzie początkowo tonę gwoździ oraz 30 szt. wag dziesiętnych i stołowych dziennie.

Nowy statek z reperacji niemieckich

s/s „Kalisz" przybył z Rostocka do Gdyni

W dniu 19 bm. przybył do Gdyni przejęty ostatnio w Rostocku poniemiecki statek „Boltenhof" dawniej „Kpt. Kuszmarynko", obecnie „Kalisz". Statek ten przejęty z tytułu 15% podziału poniemieckiego tonażu przekazany został Towarzystwu Okrętowemu „Żegluga Polska S. A.", będącemu pod zarządem GAL-u. S/S „Kalisz" jest jednopokładowym parowcem o tonażu 3.360 BRT i 5.630 DWT. Jego długość wynosi 104 m, szerokość 15 m, szybkość 8 i pół węzła. W najbliższym czasie przejęty zostanie poniemiecki statek towarowy „Schlezwig Holstein", dawna nazwa „Ocaków" i otrzyma nazwę „Kołobrzeg", o wyporności 2.369 BRT i 4.180 DWT. Rok budowy 1921.

Modernizacja maszyn w fabrykach tytoniowych

W lipcu, według umów zawartych z Anglią i Czechosłowacją, przybędą pierwsze maszyny do produkcji papierosów (zwijaczki i pakowaczki), które wydajnie zasilą nasze fabryki, pracujące do tej pory na starych typach (przedwojennych).

Oto wycinek z naszej pracy — kilka z setek innych osiągnięć kraju w ostatnim czasie.

Kiedy Ty — Rodaku na przymusowej emigracji — staniesz do dzieła wspólnej odbudowy?

Kraj Cię wzywa!

SPORT

XIII raid Automobilklubu Polskiego



Od góry: zwycięzca Kat. I — Pecko (Jelenia Góra) przy wykonywaniu próby zręczności. Jaś Ripper ugrzązł w piasku... niedozwolona regulaminem „obca pomoc" wydobywa zaryte Bugatti. Pierwszy w klasie III — Wierzba na Lanci.

Dnia 20 bm. został zakończony XIII raid Automobilklubu Polskiego. W raidzie tym brało udział ponad 50 maszyn, a więc ilość nie mniejsza, niż przed wojną.

Trasa raidu wynosiła przeszło 2,5 tysiąca kilometrów; podzielono ją na 4 etapy.

Etap I — Warszawa — Szczecin przez Toruń, Starogard, Gdynię Koszalin, Nowogród. Razem 875 km.

Drugi etap dług. 637 km prowadził od Szczecina przez Poznań, Zieloną Górę, Żegań, Lwówek do Szklarskiej Poręby.

Trzeci etap: ze Szklarskiej Poręby do Zakopanego przez Nysę, Bielsko, Wadowice, Suchą, wynosił 560 km.

Czwarty etap z Zakopanego do Warszawy długości 508 km prowadził przez Katowice, Częstochowę, Łódź, Nadarzyn.

W Szklarskiej Porębie zawodnicy musieli przejść próbę zręczności, a w Zakopanem próbę zrywu i hamowania i na zakończenie w Warszawie próbę zręczności, zrywu, hamowania i jazdy tyłem.

W raidzie wzięło udział wielu znanych w Polsce i zagranicą raidowców, jak Rychter, Ripper, Mazurek, Wierzba i inni.

Wozy podzielono na 5 kategorii i tak, klasyfikowano poszczególnych kierowców:

Podajemy wyniki: Indywidualnie zwyciężyli: w klasie I (do 750 ccm) — 1) Pecko (Jelenia Góra) na DKW — 3416 pkt., 2) Krzyszczuk (Warszawa) na „Simce" — 24.528 pkt. karnych.

W klasie II (do 1.200 ccm): 1) Kotli (Warszawa) na KDF — 3,498,4 pkt., 2) Wójcik (Kraków) na „Fiat-cie" — 3.488,8 pkt., 3) Wójtowiczowa (Poznań) na „Fiacie" — 3.468,1 pkt.

W klasie III (do 2.150 ccm): 1) Wierzba (Warszawa) na „Lancii — 3,555,2 pkt, 2) Charlak Warszawa) na „Citroenie" — 3,526,3 pkt., 3) Nowak (Warszawa) na „Citroenie" — 3,517,9 pkt.

W klasie IV (do 3.000 ccm): 1) Andrzejewski (Gdynia) — na „Willysie" — 3,505,2 pkt., 2) Rzeźniczek (Katowice) na „Willysie" — 3,503,9 pkt., 3) Zabokrzecki (Warszawa) na „Willysie" — 3,476,1 pkt.

W klasie V (ponad 3.000 ccm): 1) Rychter (Warszawa) na „Chevrolecie" — 3,545,6 pkt., 2) Ratt (Katowice) na „Mercedesie" — 3,429,1 pkt., 3) Wasilewski na „Gazie" — 3.079 pkt., 4) Ripper (Kraków) na „Bugatti" — 2.588,6 pkt.

Zespołowo: 1) Warszawa (Charlak, Jagielski, Nowak, Tyghński) — 10,541,6 pkt., 2) Śląsk — 10,424 pkt., 3) Pomorze — 10.392 pkt.

Polskie lekkoatletki pokonały Czeszki 48:41

Rewanżowe spotkanie lekkoatletyczne pań Polski i Czechosłowacji przyniosło zwycięstwo zawodniczkom Polski. Jest to wielki nasz sukces, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w roku ubiegłym Polki zwyciężyły w Bernie przy udziale Walasiewiczówny i Kwaśniewskiej osiągając jeden punkt więcej niż w Poznaniu. Prasa czeska pisała wtenczas, że... „jedna kobieta pokonała reprezentację Czechosłowacji"...

W Poznaniu reprezentacja Polski wystąpiła w składzie słabszym — bez Kwaśniewskiej, która wystąpiła z czynnego życia sportowego i bez Walasiewiczówny. Czeszki wystąpiły bez Bemovej, ale to nie pomniejsza sukcesu Polek, gdyż w najlepszym wypadku punkty Bemovej mogłyby zmniejszyć wynik o kilka punktów, zwycięstwo pozostałoby przy Polsce.

Wyniki techniczne:

100 m: 1) Hajducka (P) 12.7, 2) Moderówna (P) 13, 3) Silnerowa (C) 13, 4) Hiklova.

200 m: 1) Hiklova 26,7, 2) Moderówna (P) 26,8, 3) Słomczewska (P) 27,4, 4) Matesova (C).

80 m: płotki: 1) Malesowa (C) 12,7, 2) Milan (P), 12,8, 3) Peskowa (C) 12,9 4) Felska (P).

4×100 m: Polska (Milan, Słomczewska, Moderówna, Hajducka) 51. 2) Czechosłowacja (Vorlova, Tajblova, Silnerowa, Hiklova) 52,9.

Kula: 1) Wajsówna (P) 10,96, 2) Komarkowa (C) 10,93, 3) Reihcowa (C) 10,66, 4) Cieślewicz (P) 10,63.

Dysk: 1) Wajsówna (P) 37,02, 2) Gambosowa (C) 35,14. 3) Dobrzańska (P) 33,57 4) Stachowiczova (C) 32,01.

Oszczep: Stachowiczówna (P) 33,36, 2) Sincradzka (P) 31,49, 3) Tajblova (C) 29,08, 4) Zemskova (C).

W dal: 1) Słomczewska-Nowakowa (P) 5.18, 2) Vorlova (C) 5.02,5. 3) Pleskova (C) 4.96,5, 4) Moderów (P) 4.96.

W zwyż: 1) Modrakova (C) 146. 2) Tajblova (C) 135, 3) Felska (P) 130, 4) Milan (P) 119.

ŚLĄSK — BRNO 2:3

Śląsk przegrał z Brnem niezasłużenie. Kilka strzałów w słupek i poprzeczkę oddanych na bramkę Brna, kilka niewykorzystanych murowanych sytuacji przez napastników Śląska umożliwiły słabszemu zespołowi gości odnieść zwycięstwo.

W drużynie Śląska wyróżnił się Kulawik i Wodarz. Pierwszy grając na łączniku spełniał rolę kierownika ataku. Grającemu na tej pozycji Cieślikowi nic nie wychodziło, a najgorzej strzały. Wodarz pięknymi dośrodkowaniami wytwarzał co chwilę niezwykle groźne sytuacje — niestety bombardierzy Śląska: Cieślik i Bąk mieli fatalny dzień. W pomocy nieźle wypadł Piec II. Obrona słabsza, Janikowi można zarzucić jedną bramkę.

Czesi jak zwykle dobrzy technicznie, pewni strzelcy, w sumie jednak nie pokazali nic nadzwyczajnego.

Drużyny wystąpiły w składach:

ŚLĄSK: Janik, Michalski, Siwy, Szaton Piec II, Gajdzik, Górecki, Bąk, Cieślik, Kulawik, Wodarz.

Bramki zdobyli: dla Śląska — Bąk i Cieślik, dla Brna — Hamele 2 i Moos.

KRAKÓW ROZGROMIŁ BRNO 7:1 (4:0)

Reprezentacja Brna, która gościła w Katowicach i pokonała reprezentację Śląska w stosunku 3:2, w Krakowie poniosła katastrofalną porażkę 7:1.

Wynik powyższy mówi sam za siebie. Nie może być przy tym mowy o przypadkowości, szczęściu czy innych okolicznościach łagodzących.

Wynik w tak wysokim nawet stopniu był dla Krakowa zupełnie zasłużony.

Jedenastka Krakowa dała zwłaszcza do pauzy koncert gry i zademonstrowała krakowską szkołę w przedwojennym wydaniu, zmęczyła i rozłożyła reprezentację Brna na łopatki. Na sukces Krakowa złożył się nie tylko zbiorowy wysiłek całej drużyny, ale przede wszystkim współpraca wszystkich linii, dobrze zmontowanej drużyny, zwłaszcza pomocy i ataku. Nie będziemy wymieniać nazwisk. Wszyscy zasłużyli sobie na słowo pochwały.

Reprezentacja Brna, oparta na szkielecie ligowych Zidenic, wykazała swoje walory w sobotę w Katowicach, ale w Krakowie natrafiła na groźniejszego przeciwnika, który już do przerwy rozstrzygnął zawody.

Początkowy impet Brna został przełamany krótkimi, przyziemnymi podaniami drużyny krakowskiej, zdobywającej systematycznie teren. Kraków już w 15 minucie gry prowadził 2:0, zdobywając pierwszą bramkę przez Kohuta, a w 13 minucie przez Gracza — obydwie z pięknej akcji.

Wynik do przerwy ustalili Gracz i Nowak, zdobywając bramki w 39 i 44 minucie.

Po przerwie Czesi opadli na siłach a Kraków mając zapewnione zwycięstwo, nie wysilał się. Dalsze bramki zdobyli: w 21 min. Gracz, w 26 ten sam zawodnik strzela szóstą, a w 2 minuty potem Kohut strzela siódmą i ostatnią.

Jedyną bramkę dla Czechów strzelił lewy łącznik Koci na 2 minuty przed końcowym gwizdkiem.

Kraków wystąpił w następującym składzie: Jurowicz, Gędłek, Barwiński (Flanek), Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Giergiel, Gracz, Nowak, Kohut, Bobula.

Zawody prowadził doskonale znany międzynarodowy sędzia p. Andrzej Rutkowski, który w tym dniu obchodził 25-lecie swej pracy sędziowskiej.

WIECH

Ślimak

Niechże pan opowie Sądowi, panie Kaczorek, dlaczego pan zdemolował restaurację należącą do Chwaliszewskiego, czy pan miał do niego jakąś pretensję, czy może był pan pijany?

— Niech Bóg zachowa i broni. Za ofiarę naukowego doświadczenia się zostałem, wszechświatowe kulturę chciałem w narodzie szerzyć... no i nie udało się. Strat narobiłem p. Chwaliszewskiemu i sam o mały figiel życia nie postradałem.

A zaczęło się od tego, że przeczytałem w jednej książce, że Francuzi podobnież ślimaków jako jadalne dania używają. Ma to być podobnież bardzo posilna zakąska no i niedroga.

To tyż myśle sobie, u nas wołowina przeszło sto złotych kosztuje i tylko cztery dni w tygodniu wolno ją kupować, a ślimaki tam i nazad bezczynnie chodzą, dlaczego nie zrobić doświadczenia naukowego, może i u nas w modę wejdą.

Znalazlem sobie w Skaryszewskiem parku sztukie podchodzące, miał tak na oko z ćwierć fonta. Ale myśle sobie nie zwyczajny jestem takich potraw opychać, to mnie się od pierwszego razu nie uda i mogie sie skompremitować. Może ślimak nie będzie chciał w ostatnij chwili wyliźć mnie z muszelki i co wtenczas? No i zacząłem go tresować. Postawiłem na stole butelkie sznapsa i szklankie i po trzech dniach doszliśmy do tego, że jak ślimak usłyszał, że ja wódkie do szklanki nalewam, sam ze skorupki wyłaził.

W ten deseń widzę, że nauka już skończona, stworzenie mnie rozumie, w taki sposób możem przystąpić do spożycia. Zaprosiłem paru znajomych facetów, żeby patrzeli jak będę ślimaka po francusku łykał i poszliśmy wszyscy do interesu pana Chwaliszewskiego na Targowe ulicę.

Z początku poszło wszystko dobrze, ale jak mnie w gardle drań stanął, to go ani w te ani w te ruszyć nie można było. Myślałem, że się na Bródno przejadę. Oczy mnie na wierzch wyleźli. Pan Chwaliszewski, te dane panowie i trzech kelnerów w plecy jak w bęben mnie walili, a ślimak stał. Butelkie wódki wypiłem i nic.

— Faktycznie — podchwytuje poszkodowany restaurator. — Rady nie mogliśmy mu dać. Leliśmy pana Kaczorka po plecach czem popadło, a ślimak stoi.

Już myśle sobie udusi się gość na mur, nie tylko rachonku nie ureguluje, ale jeszcze trupa na sali i protokół będę miał.

Krztusił się pan Kaczorek, krztusił i ni z tego ni z owego jak głupi po sali zaczął latać. W stoliki kopał, portrety pozrywał, a koniec końców na bufet mnie wskoczył i dawaj półmiski z zimnem mięsem i patery z kanapkami rzucać. Potem kran z jasnem piwem odkręcił i do maszyny z bigosem wypchaną papugie wpakował.

Nie wiem, jak by się skończyło, żeby nie jeden gość, któren butelką go ogłuszył. Jak tylko pan Kaczorek przytomność stracił — ślimak przeszedł.

Bardzo się z tego wszyscy ucieszyliśmy, ale ktoś mnie za straty musi być odpowiedzialnem.

Sędzia grodzki — wysłuchawszy obu stron, usiłował załatwić sprawę polubownie i nakłonić pana Kaczorka do dobrowolnego uregulowania należności. Wobec jednak zdecydowanego oporu zasadził od niego 3500 złotych i opatrzył wyrok rygorem natychmiastowej wykonalności.

Reformator polskiej kuchni wyszedł z sądu obrażony.

WIECH

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

ZJEDNOCZENIE HUT SZKŁA W OKR. ŚLĄSKA DOLNEGO — DLA HUTY SZKŁA KRYSZTAŁOWEGO W SZKLARSKIEJ PORĘBIE POSZUKUJE:

7 kuglerów,
1 szmelcera,
12 palaczy na gazakach.

Warunki płacy do 10.000 zł. mies. i stołówka.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Jeleniej Górze.

SPÓŁDZIELNIA KSIĘGARSKA „OGNISKO"—WYTWÓRNIA PRZYRZ. LABORATORYJNYCH, ODDZIAŁ W GLIWICACH POSZUKUJE:

4dmuchaczy szkła laboratoryjnego (wydmuchiwanie szkieł laboratoryjnych w ogniu palnika dmuchawkowo - gazowego z rurek szklanych).

Warunki płacy: od 14.000 do 20.000 zł. mies.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Gliwicach, ul. Górnych Wałów 7.

ZARZĄD PAŃSTWOWYCH NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKICH, ZESPÓŁ LIPÓWKA, POW. BRANIEWO, WOJ. OLSZTYŃSKIE POSZUKUJE:

100 robotników do robót leśnych.

Warunki płacy: wg umowy zbiorowej.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać należy się z Instytucją Zastępczą Urzędu Zatrudnienia przy Zarządzie Miejskim w Braniewie, woj. olsztyńskie.

PAŃSTWOWA FABRYKA SKLEJEK, OKLEIN I PŁYT W PISZU, WOJ. OLSZTYŃSKIE POSZUKUJE:

betoniarzy,
cieśli.

Znalezienie mieszkania nie sprawia trudności.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Olsztynie, ul. Stalina 21.

INSPEKTORAT SZKOLNY W SŁAWNIE, UL. ŻYMIERSKIEGO 9 POSZUKUJE:

100 nauczycieli szkół powszechnych,

98 wychowawczyń przedszkoli lub kandydatek na wychowawczynie, które zostaną wysłane na kurs dokształcający.

Od kandydatek na ochroniarki wymagane minimum 7 oddziałów szk. powsz.

Warunki płacy wg umowy zbiorowej.

Mieszkanie służbowe.

Porozumiewać należy się z Instytucją Zastępczą U. Z. przy Zarządzie Miejskim w Sławnie, woj. szczecińskie.

ZJEDNOCZENIE HUT SZKŁA OKR. DOLN. ŚLĄSKA W JELENIEJ GÓRZE, UL. 3 MAJA 25 POSZUKUJE DO HUTY SZKŁA W SZCZYTNIE:

10 kuglerów, 5 kwasiarzy, 10 hutników, 10 bankarzy, 7 szlifierzy.

Wynagrodzenie od 4 do 10 tysięcy zł miesięcznie i stołówka.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Jeleniej Górze, ul. Grottgera 1.

DOLNOŚLĄSKIE GAZOCIĄGI DALEKOSIĘŻNE „DALGAZ" W WAŁBRZYCHU, UL. KOŚCIUSZKI NR 1 POSZUKUJĄ:

a) 1 inżyniera-chemika na stanowisko naczelnika wydz. produkcji, b) 1 inżyniera wzgl. technika chem. na stanowisko kierownika oddz. produkcji stacji kompresorów, c) 1 technika mierniczego, d) 1 technika budowlanego, e) 1 laboranta, f) 1 starszego księgowego, g) 2 monterów urządzeń gazowych, h) 1 mechanika precyz. samochod.

Warunki płacy:
pod a) 3—5 grup. uposaż.
„ b) 3—6 „ „
„ c, d, f) 5—7 grup. uposaż.
„ e) 8—10 grup. uposaż.
„ g) od 16 do 17 zł. na godz.
„ h) od 18 do 20 zł. na godz.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Wałbrzychu, ul. Stalina 20.

STOLARNIA MECHANICZNA WIECZOREK JERZY W SZCZECINIE, UL. KRÓLOWEJ JADWIGI NR 46, POSZUKUJE OD ZARAZ:

6 czeladników wzgl. wykwalifikowanych stolarzy meblowo - budowlanych.

Warunki pracy: 8 godzin dziennie.

Warunki płacy: od 40 do 70 zł. na godzinę.

Dla samotnych Firma zapewnia zakwaterowanie.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Kaszubska 52.

DYREKCJA ZAKŁADÓW HUTNICZYCH W SZOPIENICACH POSZUKUJE:

7 formierzy do odlewni żeliwa, 2 spawaczy autogenicznych oraz elektrycznych, 4 ślusarzy warsztatowych, 1 frezera, 2 kotlarzy, 2 tokarzy, 2 kowali.

Warunki płacy: wg umowy zbiorowej.

Dyrekcja Zakładów dla rodzin pracowników mieszkań nie zapewnia, natomiast pracujący mogą być umieszczeni z barakach zakładowych.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Mysłowicach, ul. Zachęty 10a. Tel. 223 — 65.

CEMENTOWNIA W PODGRODZIU, POW. BOLESŁAWIEC, WOJ. WROCŁAWSKIE, POSZUKUJE:

a) 1 inżyniera mechanika, b) 1 technika - elektryka, c) 4 kreślarzy, d) 2 minerów.

Warunki płacy: pod a,b) — 12.000 zł. miesięcznie, pod c) — 10.000 zł. miesięcznie, pod d) — płaca około 30 zł. na godz. a w okresie minowania 1.000 zł. dziennie.

Mieszkanie dla wszystkich zapewnione.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego 20.

INFORMATOR REPATRIANTA

UWAGA REPATRIANCI POSZUKUJĄ SWYCH RODZIN W AMERYCE

Centralne Biuro Adresowe przy Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w New-York'u zwraca się do poszukujących swych rodzin na terenie USA z następującą prośbą:

Zwracający się o poszukiwania osób w U.S.A. winni podawać nazwiska tych osób, imiona, nazwy miast, ulic czy Stanów literami drukowanymi. Nazwy te winny być podane w pierwszym przypadku.

Bardzo ważny i ułatwiający poszukiwania jest stary znany adres, choćby zniekształcony przez zapomnienie.

We wnioskach (w listach) na poszukiwania nie należy pisać o innych sprawach, czy zamieszczać szczegóły nieistotne i nie mające związku z poszukiwaniami.

Ci którzy piszą do swoich krewnych lub znajomych w Stanach Zjedn. na znany im adres winni cały adres wypisywać literami drukowanymi w kolejności im podanej, wymieniając nazwy w pierwszym przypadku, bez tytułowania „Wielmożny Pan" czy podobnie, bo listonosze nie znający języka polskiego biorą je niekiedy za nazwiska, i bez dodawania do nazwisk kobiet końcówek, „owa, ,ówna" i t.p.

Listy w sprawie poszukiwania na terenie USA należy adresować następująco;

Central Address Locating Bureau
vith the
Consulate General
Of The Republic Of Poland
New Jork
149-151 East 67 th Shrect.

Repatriacja

Dnia 23 bm. przybył do portu polskiego z Anglii statek Estern - Prince, którym powróciło do kraju 1.196 osób. Ze strefy amerykańskiej przybyły dwa transporty repatriantów. Jeden z Lauf przywiózł 646 osób, a drugi z Koburgu 394 osoby.

Ponadto przybył transport górników z Francji z miejscowości Brie, liczący 489 osób. Górnicy zostaną zatrudnieni w kopalniach węgla w Zabrzu.

Pociągiem U.N.R.R.A., opuściło Rzym w nowym transporcie 126 repatriantów polskich, do których w Wenecji dołączyło się 400 repatriantów ze Środkowego Wschodu. Równocześnie, do portu w Genui przybił statek egipski, przywożąc 583 Polaków z Afryki Wschodniej. Oczekują oni na pociąg repatriacyjny PCK, którym powrócą do kraju wraz z kilkudziesięcioma Polakami z północnych Włoch.

Dnia 20 bm. przybył do Gliwic transport górników reemigrantów z Francji, obejmujący 253 osoby. W tym samym dniu pociąg Amerykańskiego Czerwonego Krzyża przywiózł 139 osób nerwowo chorych, którzy nabawili się choroby w obozach i w niemieckich zakładach pracy. Władze skierowały ich do zakładu w Kochorowie pod Bydgoszczą.

Ostatnio przybył do Bytomia transport 30 rodzin górniczych polskich reemigrantów z Belgii.

Bez komentarzy

Wiele się pisze w emigracyjnej prasie polskiej o istniejących możliwościach zatrudnienia Polaków na szerokim świecie.

Jakże często jednak w tych samych gazetach pojawiają się wiadomości mówiące coś wręcz odmiennego.

Cytujemy za „londyńską" „Polską Walczącą" fragment listu nadesłanego przez jednego z czytelników:

„Nastrojony jak najbardziej optymistycznie, udałem się na Sussex Gardens i tam z miejsca zostałem oblany kublem zimnej wody. Gdy wszedłem do biura, urzędnik dosłownie warknął na mnie po angielsku:

— Czego pan chce?

Wyjaśniłem, że przyszedłem dowiedzieć się o pracę. Urzędnik szorstkim tonem.

— Kto pan jest? Szewc... krawiec...?

Odpowiedziałem ze skruchą, że niestety jestem tylko magistrem prawa. Urzędnik wzruszył ramionami i ze złością wskazał na papiery dodając, że dysponuje jedynie posadami dla szewców, krawców, a głównie dla robotników niewykwalifikowanych itd., więc cóż ja chcę, aby ze mną zrobił. Poprosiłem możliwie uprzejmym tonem o radę. Musiałem wysłuchać dłuższego przemówienia na temat rządu, położenia gospodarczego Anglii, ograniczeń w handlu i przemyśle itp. W końcu dodał łagodniej:

— Jedyna rada to iść do City londyńskiego i tam szukać .

Uzbroiłem się w cierpliwość; zacząłem chodzić od biura do biura. Wszędzie spotykałem się z nadzwyczaj uprzejmym przyjęciem.

...Niestety, przeprowadzone rozmowy przekonały mnie o beznadziejności sytuacji. Jeżeli ktoś pragnie uzyskać posadę pracownika umysłowego, to nie tylko musi biegle władać językiem angielskim, ale musi znać także tutejsze metody i organizację pracy biurowej. stosunki i zwyczaje panujące w handlu itp...".

Jako uzupełnienie tego listu można m. inn. podać przykrą ale niestety prawdziwą wiadomość o przebiegu konferencji związku zawodowego techników w Brigthon:

„Na dorocznej konferencji związku zaw. techników w Brigthon wniesione zostały protesty przeciwko sprowadzaniu do W. Brytanii zagranicznych sił roboczych. Przyjęta rezolucja domaga się przyśpieszenie demobilizacji i jak najpełniejszego wykorzystania rezerw, istniejących na zewnętrznym rynku pracy. Obecność żołnierzy armii Andersa w W. Brytanii również wywołała gwałtowne protesty na kongresie. Delegaci nazywali tych żołnierzy faszystami i wyrazili ubolewanie, że rząd brytyjski wprowadził ich do fabryk i zakładów angielskich".

Polacy z Afryki wrócą do kraju

Do Paryża przybyła, wracając z Warszawy, delegacja wysiedleńców polskich z Afryki, w skład której wchodzą: ksiądz Słapa kapelan generalny wysiedleńców polskich w Afryce wschodniej, ksiądz Szymaniak, misjonarz polski z Rodezji i prof. Inglot kierownik szkolnictwa w Afryce Wschodniej.

Delegaci oświadczyli że celem ich podróży było zapoznanie się ze stosunkami w Polsce. Delegacja miała całkowitą swobodę poruszania się po kraju.

Oświadczyli zgodnie, że „przyszłość Polaków jest w ich Ojczyźnie". Dlatego też wszyscy delegaci mają zamiar wrócić na stałe do Polski i są przekonani, że gdy opowiedzą Polakom afrykańskim o stosunkach i możliwościach w Ojczyźnie, wszyscy albo większość, wkrótce powróci do kraju.

POSZUKUJĄ

Z terenów niemieckich

Aksamitowska Helena i Leukadia — München, Neustätterstr. 4 II, okupacja amerykańska, poszukują: matki Aksamitowskiej Stanisławy, brata Kazimierza, zam. ostatnio w Warszawie, ul. Złota 51 m. 7 oraz siostrę Janinę i szwagra Władysława Konarżewskich, zam. ostatnio w Warszawie, ul. Chełmska 20.

Błażejowski Tadeusz — West Westfalen Kreis Soest Langewiderwegstr. 46 poszukuje: ojca swego, zam. ostatnio w Stryju, ul. Cmentarna Nr 13a woj. lwowskie, który był urzędnikiem w P. K. P.

Bernacki Mieczysław 4155 C. E. G. Co 1917 Lab. Supty. Apo. 154 U. S. Army Lu—g Eberhart kaserne Ludwigsburg, poszukuje: matkę Siuta - Bernacka Marię ur. 1901 r. we Lwowie, która ostatnio zam. Lwów ul. Balonowa 10.

Bojanowski Michał — Obóz Ebhausen — UNRRA Team 588 Calw Wirtembergia poszukuje: matkę Bojanowską Rozalię, braci Jana, Wojciecha, Antoniego i Józefa Bojanowskich, siostrę Bakalec Marię, szwagra Bakalec Stefana, wszyscy zam. ostatnio w Radłowicach, pow. Sambor.

Ofereszko Edwad i Kuczyński Władysław — Lipari (Messina) Campo 9 IX poszukują: Ewę, Ignacego i Annę Ofereszko, zam. ostatnio w Grodnie, ul. Franciszkańska Nr 1 m. 1.

Dembińska - Pióro Helena — Wentorf Hamburg Obóz Polski, D. 5 m. 23 poszukuje: męża Kazimierza Dembińskiego Pióro przebywającego od 1939 r. w Rosji oraz bratową Eugenię Dembińską Pióro zam. do 1944 r. w Wilnie.

Dijakiewicz St. — Esslingen Schelztorstr. 45 Polish Technical School poszukuje: Błażewiczową Stanisławę i Kozicińską Krystynę zam. Wilno ul. Mostowa 27 oraz Szczukę Eugeniusza i Tadeusza Zeydlera zam. ostatnio Wilno.

Kancelarska Genowefa — Braunschweig Breutenerstr. Obóz Polski im. Tad. Kościuszki blok kuchnia pok. 61 poszukuje: męża Kanclerskiego Józefata ur. 20.4.1909 r. i matkę Żukowską Eleonorę, zam. ostatnio w Warszawie, pl. Kazimierza Wielkiego Nr 9 oraz siostrę Śliwińską - Żukowską Leokadię, ur. 1909 r. zam. na Pradze — Bloki Kolejowe na ul. Wileńskiej.

Łoński Bronisław — Lichterstrasse 74 Gissen U. S. Zone — poszukuje: rodzinę Łońskich — Jana, lat 46, który dostał się do niewoli rosyjskiej w 1939 r. do Krzywego Rogu, Rufinę z rodziny Owczuk lat około 42, którzy do 1943 r. zam. we wsi Krzeczoty i stamtąd zostali wywiezieni do Essen w Niemczech oraz ich syna Piotra lat 15 i córkę Stanisławę lat 12.

Michalczyk Jan, Schwäb. Gmünd Preudental 6 poszukuje: braci Adama i Kazimierza Osieckich, Żurańskiego Edwarda, zam. przed wojną w pow. płońskim, poczta Waruszewo wieś Łosenkowo, Wróbla Jana wraz z rodziną zam. ostatnio we wsi Gąski pow. Ciechanów, woj. warszawskie, który w czasie wojny pracował w pow. kłajpedzkim w majątku Götrhöfen i Wojtczaka Tadeusza, zam. ostatnio w Łodzi.

Matusiak Marcin — Obóz Polski Niederhausstein Koblenz poszukuje: Matusiaka Michała ur. 1894 r. we wsi Pęsławice, pow. Bolków, ostatnio zam. wieś Krzyżanówka, pow. Kutno gm. Krzyżanów.

Orszewska Regina Krystyna — Polish D. P. Camp Flossenbürg Kr. Neustadt Bawaria U. S. Zone poszukuje: Orszewskiego Czesława, s. Władysława i Anny, ur. 1921 r. w Wilnie i rodziców Jana Głodzia i Bronisławy z Podleckich z Wilna.

Pałka Jan — Ostmettingen Wilhelmstr. 14 pow. Balingen Wirtembergia poszukuje: Pawła i Andrzeja Pałka, Antoninę i Pawła Woźniaków, Aniele i Bronisława Pieczykolan, Adelę i Władysława Matiszak, wszystkich zam. ostatnio w Smołowie, pow. Włodzimierz, woj. wołyńskie oraz Pałka Władysława, który był w policji w Zamościu.

Inż. Roszkowskiego, który był w r. 1921 i 1922 konsulem polskim w Kijowie, dla repatriacji Polaków z Rosji Sowieckiej do Polski — poszukuje rodzina. Wiadomości kierować na urząd parafialny w Monachium Südliche Auffahrts Allee 67 I.

Tomaszczyk Edward — 14 Ludwigsburg Albrechtstrasse 6, poszukuje: Tomaszczyka Stanisława, Tomaszczyk Lucyny oraz Tomaszczyk Bronisławy z Kiwerc.

Wlazło Tadeusz — 14 Ludwigsburg 4155 Lab. Serw. Co 1917 Lab. Superwis Co. A. P. O. 154 U. S. Zone, poszukuje: Wlazło Franciszka, Bronisławy i Izabelli Wlazło z Kołomyji.

Wellemburg Maria — Unterlüss (Kreis Celle) ul. Hubach Nr 147 poszukuje: wujka swego P...kiego Józefa lat 51—52, zam. ostatnio w Warszawie i mającego restaurację razem z p. Anną Wolerską.

Ziółkowski Tadeusz — Siegelsbach Kr. Sinsheim U. S. Zone poszukuje: matkę Marię Ziółkowską i siostry Halinę i Barbarę, zam. ostatnio w Warszawie ul. Grójecka 64a m. 23 oraz ojca Ziółkowskiego Mariana, który przebywał w Niemczech w Ośrodku Polskim w Meldorf.

W KRAJU

Ogłoszenia zamieszczone kilkakrotnie

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy dn. 12.8.1944 r. poszukuje matka Czosnowska Zofia, Warszawa, ul. Sękocińska 11a/16.

Kto wie o losie **Dzwonkowskiego Zygmunta**, inż. mechanika, zaginionego w czasie powstania warszawskiego, proszony jest o powiadomienie Janiny Stankiewicz — Szerszeń, Gliwice, ul. Częstochowska 21.

Goldlusta Jurka - Mariana, ur. 25.12.1930 w Łodzi, poszukuje i prosi o wiadomość Wanda Walichnowska, zam. Łódź, ul. Sienkiewicza 37 m. 4 u p. Kędrzyny.

Kunicki Stanisław, który powrócił z Anglii 28.1.47 r. obecnie zamieszkały: Warszawa, ul. Ogrodowa 57 m. 2, poszukuje Zwierzchowskiego Bronisława przebywającego na kuracji we Freisingu. Wracaj do kraju.

Kowalewskiego Andrzeja, ur. 1929 r. syna Stanisława i Zofii, zam. w Warszawie ul. Dygasińskiego róg Bochomolca, znanego w czasie powstania warszawskiego w oddziale „Żyrafa", poszukuje ojciec i siostra zam. w Warszawie, ul. Dworkowa 5 m. 6.

Kolegów Kesickiego Ryszarda, ur. 1926 r. przebywającego w obozach: Oświęcim, Hamburg, Buchenwald i Sangerhausen, błaga matka o wiadomości. Warszawa — Praga, ul. Stolarska 9 m. 10 u pp. Drożdż — Halina Kęsicka.

Łagunę Stanisławę poszukuje mąż Henryk z dziećmi. Warszawa, ul. Górnośląska 22 m. 7. Osoby, które zetknęły się na obczyźnie z poszukiwaną, prosimy o skomunikowanie się z poszukującym.

Narożniaka Franciszka, ur. 29.11.1925 r. zam. we wsi Mięsy, gm. Kobylin, poczta Grójec, aresztowanego w czerwcu 1944 r. przebywającego na Pawiaku, poszukuje matka Rozalia Narożniak zam. we wsi Mięsy, gm. Kobylin, poczta Grójec.

Pękosławskiego Lubomira, poszukuje żona Helena Pękosławska, Warszawa, ul. Zgoda 9. Osoby, które się zetknęły z poszukiwanym, prosimy o skomunikowanie się z poszukującą.

Kto wiedziałby o losie Szczefanowicza Zenona, ur. 25.12.1920 r. podobno wywiezionego w 1940 r. do Niemiec z Montelupich w Krakowie, proszony jest o zawiadomienie matki Anny Szczefanowicz, zam. Warszawa, Żoliborz, ul. Felińskiego 28 m. 1.

Skwarczyńskiego Henryka, ur. 15.1.1920 r. zam. w Warszawie, ul. Żelazna 27 wywiezionego w 1940 r. do Mauthausen, poszukuje matka Bronisława Skwarczyńska, Warszawa, ul. Żelazna 27 m. 16.

Zarębskiego Stanisława, ur. 4.2.1920 r. zam. w Warszawie, ul. Ciepła 19, zaginionego w 1944 r. poszukują rodzice. Osoby, które mogłyby udzielić wiadomości o zaginionym, proszone są o zawiadomienie. Warszawa, ul. Wawelska „Domki Fińskie", kol. VII 7 dom.

Ogłoszenia zamieszczone jednorazowo

Matki **Andrzejewskiej Sabiny** z Piotrowskich, **siostry Heleny i brata Józefa**, ur. w Kolonii Stachówka gm. Włodzimierzyc, wywiezionych w roku 1939 do Niemiec, ostatnio przebywających: F-ma C. A. H. Kleinstentau Bauczyn (Niemcy) poszukuje Andrzejewska Zofia, Myszków, ul. Kościuszki 71.

Kto by wiedział, gdzie obecnie przebywa **Ćwikalska Lodzia i Antoni Reszkiewicz** repatrianci ze słonimszczyzny, proszony jest o powiadomienie Banaszkowskiej - Ćwiklińskiej, Gliwice, ul. Chodoby 6 m. 5.

Chodasewicz Józefy, ur. 1921 r. **Ireny** ur. 1923 r. i **Sabiny** ur. 1929 r., wywiezionych przez Niemców 1944 r. poszukuje matka Chodasewicz Maria, Kutno, Warszawskie Przedmieście 31.

Dzięciołowskiego Władysława, jeńca wojennego przebywającego ostatnio w Niemczech British D. P. Hospital, Hahn n/Oldenburg, poszukuje matka Dzięciołowska Józefa, zam. Nowy Sącz, ul. Chałubińskiego 15.

Gwizdalewicza Józefa, lat 50 i **Gwizdalewicza Jerzego** ur. 1919 r. zam. w Warszawie, ul. Chocimska 27, wywiezionych w czasie powstania z Gestapo do Stutthofu, poszukuje Anna Gwizdalewicz, Warszawa, ul. Żórawia 8 m. 18.

Genuefa z domu Sablińska, ur. 1922 r. w Oszmianie, Wileńszczyzna, wywieziona do obozu pracy w 1944 r., przebywająca ostatnio Wintersheim, Kreis Mainz jest poszukiwana przez matkę Walentynę Traszko zam. Bartoszyce, woj. olsztyńskie, ul. Waryńskiego 4.

Hermanowskiego Eugeniusza, ur. 11.1.1918 r. w Warszawie, syna Michała i Zofii z Zeńców, zamieszkałego ostatnio w Warszawie, ul. Mularska 3, wywiezionego w czasie powstania do Oświęcimia, poszukuje żona Antonina Hermanowska, Zabrze — Biskupice, ul. Bytomska 15 m. 4.

Jasińskiego Marcina - Edwarda, ur. 28.12.1922 r. w Warszawie, syna Władysława i Marii z Dwórzyńskich, zam. w Warszawie, Ochota, ul. Tarczyńska 9, zabranego z Warszawy 19 września 1940 r. do Oświęcimia nr 4778, poszukuje matka, ojciec i brat. Warszawa — Czerniaków, ul. Podchorążych 99 m. 8.

Kuglera Feliksa, ur. 1889 r. i **Kuglera Jerzego** ur. 30.9.1922 r. w Warszawie, synów Feliksa i Stanisławy Zakrzewskiej, wywiezionych po powstaniu do Gross - Rosen, poszukuje Halina Połocka, Warszawa, pl. Grzybowski 2 m. 5. Ktokolwiek wiedziałby o losie poszukiwanych, proszony jest o podanie wiadomości.

Kakietka Zygmunta, zam. w Warszawie, ul. Wolska 109, zaginionego w czasie powstania poszukuje Kakietek Ryszard, Łódź, ul. Narutowicza 25.

Kolasa Stanisław, poszukuje żony Kolasy Rozalii z d. Piźniuk ur. 1909 r. w Stryju oraz synów Zygmunta i Władysława. Kto by cośkolwiek wiedział o tych osobach, proszony jest o podanie wiadomości na adres: Kolasa Stanisław, Lądek Zdrój, Rynek 2, pow. bystrzycki, Dolny Śląsk.

Malika Wacława, ostatnio przebywającego w Wiedniu, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Pańska 105 m. 58. Aniela i Kazimierz Malikowie.

Madalińskiego Henryka, ur. 17.9.1925 r. syna Szczepana i Marii, widzianego jesienią 1946 r. w Obozie Polskim w Wisbaden, poszukuje i prosi o wiadomość matka Maria Madalińska zam. Warszawa, ul. Ks. Janusza 11 m. 4.

Madalińskiego Henryka, ur. 1916 r. z Wileńszczyzny od r. 1941 przebywającego w Świsłoczy k. Grodna, poszukuje Janina Osłowska, woj. Szczecin, ul. Chrobrego 29 — 2.

Makara Romualda, s. Stanisława i Marii ur. 12.6.1927 r. w Radziwiłkach pow. Grodno, Stanisława, s. Jana i Wiktorii, ur. w Radziwiłkach, jeńców obozu Buchenwald, poszukuje Makarówna Wanda, Wrocław, ul. Kurkowa 67 m. 6.

Nosewicz Kazimiery, lat 46, przebywającej w 1940 r. w Rosji z dziećmi, oraz Baranowskiego Michała, lat 50 z Wileńszczyzny (pow. Lida), poszukuje Nosewicz Jan zam. Częstochowa, ul. Bystra 7.

Olgi Jakubczak i dwóch synów: Jana i Anatola, którzy prawdopodobnie powrócili z północnego Kazakstanu w 1946 r. do kraju, poszukuje Jakubczyk Michał. Ktokolwiek może udzielić wiadomości, proszony jest kierować je na adres: Wrocław, ul. Partyzantów 55 m. 1.

Prusaka Józefa, ur. 28.2.1907 r. zam. w Warszawie, ul. Ciepła 4 9, zaginionego w czasie powstania, poszukuje siostra Jankowska Leokadia, Warszawa — Praga, ul. Św. Wincentego 24 m. 9.

Padraka Ryszarda, ur. 2.1.1922 r. zam. w Warszawie, ul. Srebrna 2, zaginionego w czasie powstania, poszukują rodzice Stefan i Leokadia Padrak. Radość, ul. Konarskiego 8.

Ptak Piotr przebywający u gospodarza Martin Lutgens w Karze Hannover A. A. Lüneburg — wracaj do kraju, prosi żona i dzieci. Marianna Ptak wieś Czachów poczt. Ożarów k. Opatowa Kieleckiego.

Popowicza Władysława z Trembowli, który opiekuje się Soniak Krystyna lat 9, córką Karola i Ireny poszukuje Białoskórska Antonina zam. Szczecin ul. Jagiellońska 92, u fryzjera Spólnickiego.

Rytka Lucjana, ur. 14.6.1922 r. w Żukowie, zam. w Święcicach, wywiezionego do Buchenwaldu, poszukuje matka i siostra Wanda. Święcice, poczta Józefów, gm. Radzików.

Senffa Jerzego, ur. 24.10.1906 r. w Berlinie zam. przed wojną w Poznaniu ul. Kramarska 9 m. 10, zabranego do Niemiec w styczniu 1945 r. poszukuje matka Stanisława Senffowa z d. Sikorska zam. w Poznaniu, ul. Długa 11 m. 4.

Szumegę Edwarda, ur. 30.7.1924 r. w Ujściu Zielonym, s. Michała i Jadwigi, zabranego na roboty do Niemiec, gdzie pracował u gospodarza nazwiskiem Martin Seitz, w Hartenhof, post Landerhofen, poszukuje matka Jadwiga Szumega, zam. w Krakowie.

Kto przebywał w obozie Gross - Rosen z Twerdochlibem Miłoszem, nr więźnia 12558, gorąco prosi żona o wiadomości. Warszawa, ul. Brzeska 6 m. 4. Łucja Twerdochlibowa.

Aaniela Mądrzak, urodzona d. 3.1.1922 r. w Warszawie została wywieziona podczas powstania do obozu w Rowensbrück Nr 58842, Blok 28, poszukiwana jest przez J. Mądrzak, Warszawa — Praga, Piotra Skargi 41 — 22.

Stanisława Wąsika, ur. 22.4.1914 r. zam. w Warszawie, ul. Fabryczna Nr 10, syna Franciszka i Henryki, wziętego na wojnę w 1939 r. poszukuje matka Henryka Wąsik, zam. w Ursusie, Matejki 3—7.

ŻOŁKOŚ LEON, PRZEBYWAJĄCY W NIEMCZECH WZYWANY JEST DO POWROTU PRZEZ SIOSTRĘ EMILIĘ KONSTANCJĘ ŻOŁKOŚ Z MĘŻA KLIGLICH. MATKA ŻYJE — EMILIA KONSTANCJA KLIGLICH, NOWA SÓL, UL. M. FOCHA 3, DOLNY ŚLĄSK.

Każdego z kolegów, który wie o losie **Adama Dziadulskiego** z obozu koncentracyjnego Nengamme-Hamburg, Nr więźnia



18418, wysłanego transportem 14 kwietnia 1945 r. w kierunku Berge-Belsen o wiadomość prosi kolega obozowy Stasiek Bolesław, Warszawa, Smolna 12 „Książka".

Wydawca: Urząd do spraw Repatriacji Polaków z Zachodu. Redaguje — Komitet Redakcyjny

Redakcja, Administracja i Dział Ogłoszeń Rakowiecka 4. Redakcja przyjmuje codziennie od 10 do 12.

Druk. Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka", Warszawa, Smolna 12. B-34440